# Rozdział 5

Bóg ma upodobanie, gdy człowiek nawróciwszy się, zbawienia dostąpi; ale się nigdy w śmierci i potępieniu grzesznika nie kocha, owszem przeciwnie on chce i pragnie, aby się; niezbożnik nawrócił i żył. Jest w mocy panującego postanowić dozorcę nad złoczyńcą albo mordercą, aby go pilnował, żeby nikomu życia nie odebrał, a za to potem nic; był powieszony. Lecz może zajdą powody, że umysł swój zmieniwszy, wyśle posłów do poddanych z ostrzeżeniem i prośbą, aby się wystrzegali morderstwa, dodając, że nie chce, aby ich musiał śmiercią ukarać, bo nie ma upodobania w ich zginieniu; woli przeciwnie, by się cnotliwie prowadząc żyli. Lecz stąd nie wynika, by się ze wszystkimi tak łaskawie obchodził. On może do wszystkich łotrów i buntowników odezwać się, mówiąc: "Ja nie mam upodobania w śmierci waszej, przeciwnie, ja wolę, żebyście ustaw moich przestrzegając, żywi pozostali; lecz jeśli wy tego nie uczynicie, to pewnie zginiecie." Równie też sędzia rzec do złoczyńcy, mówiąc: "Bardzo mi żal, że z tobą oddawać się muszę. Szczerze wolałbym, żebyś zakon przestrzegał i żył. Lecz kiedyś tego nie czynił, muszę cię osądzić, bo inaczej nie byłbym sędzią sprawiedliwym." A tak też choć Pan Bóg nie upodobania w naszym potępieniu i przeto nas używa, abyśmy do niego się nawróciwszy, żyli; jednak według zasad sprawiedliwości, jeśli zakonu Jego nie przestrzegamy, musi nas potępić i na karę wydać.

Gdyby Bóg tak bardzo był przeciw potępieniu naszemu, iżby wszelkich sposobów użył, aby nas ocalić, to by pewnie nikt na potępienie nie przyszedł. Bóg tego pewnie nie chce, przeto nas naucza i mocno przestrzega, że przed nami kładzie życie i śmierć, byśmy, co chcemy, wybrali; że nas przez sługi swe upomina i do nawrócenia zachęca. Lecz jeśli to wszystko nic nie pomoże, tedy zwiastuje, żeśmy więc sami siebie osądzili, gdyż w Jego imieniu zwiastujemy, mówiąc: "Niezbożniku! śmiercią umrzesz!" Ezechiel 33, 8. Chrystus Pan zaś często uroczyście poświadcza, mówiąc: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: jeśli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego." Jan. 3, 3. - Proszę uważać, że Pan Jezus powiada: Nie może. Tak więc na próżno się spodziewamy i przedstawiamy sobie, jakbyśmy mogli, bo tu wyraźnie jest napisano, że "nie może".

Pan, Pan Bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie (2. Mojż. 34, 6), a czyniący miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy go miłują i strzegą przykazania jego (2. Mojż. 22, 6), niepoliczone razy zapewnia, że nie ma upodobania w śmierci bezbożnika. Bo gdyby je miał, to by w słowie swoim nie wzywał nas tyle razy, abyśmy się nawrócili; aniby ci też takich obietnic mię czynił, byłeś się tylko nawrócił. Nie wyliczałby tyle powodów nawrócenia twego, gdybyś ty tylko się nie odwracał.

Bóg nie chce śmierci grzesznika. Prawdy tej dowodzi ta okoliczność, że dał sługom Ewangelii to polecenie, aby grzeszników do Boga wzywali. Gdyby się Panu więcej podobało zginienie bezbożnika niż nawrócenie jego, to by nam pewnie nie dał rozkazu, abyśmy wam miłosierdzie jego zwiastowali, publicznie i prywatnie licząc was drogi, która do żywota prowadzi i prosząc i napominając, abyście się nawróciwszy, żyli; abyśmy wam grzechy wasze przypominali i wskazywali na niebezpieczeństwo, które wam grozi; abyśmy czynili, co tylko możemy, celem nawrócenia duszy waszej i nie ustawali, choć nas za to nienawidzicie i pracę naszą w niwecz obracacie. Czy by to wszystko był Pan Bóg uczynił i świętości swoje dla dobra duszy waszej ustanowił, gdyby w zginieniu grzesznika miał upodobanie ?

Prawdy tej dowodzi także opatrzność Boga naszego. Gdyby Mu się więcej podobała śmierć niż nawrócenie człowieka, toć zaiste nie byłby potwierdził słów swych czynami, nie wabiłby was na każdy dzień do siebie objawami dobroci swojej, aniby was zaopatrywał darami miłosierdzia swego, o których mówi Pismo, że "nas dobrotliwość Boża do pokuty prowadzi". Rzym. 2, 4. Aniby was też nawiedzał rózgą karania swego.

Nie byłby tyle szlachetnych wzorów przed oczy wasze wystawił, ani tak cierpliwie z dnia na dzień, od roku do roku czekał, skoro mu wdzięczni serca swe oddacie. Zaprawdę, tego by nie czynił, gdyby w śmierci waszej miał upodobanie. Gdyby tego chciał, jak łatwo mógł was strącić do piekła! Jak często mógł podać człowieka do zguby, gdyśmy się wpośród grzechów znajdowali, z klątwą, z przysięgą, z kłamstwem na ustach, w pysze, nieczystościach, zarozumiałości. Kiedy niedawno byłeś pijany, gdy sobie ze słowa Bożego szydziłeś i drogi Boże lekceważyłeś, czy nie mógł ci Pan Bóg zatulić usta, zastawić oddech, porazić cię plagą i w innym świecie dać ci otrzeźwieć! O mała to sprawa, istotnie mała dla Wszechmocnego osłabić język najgorszego bluźniercy, powiązać ręce najokrutniejszego złoczyńcy, uspokoić wściekłość najzaciętszego prześladowcy, i tak ich nauczyć, że nie są niczym, jak biednym robaczkiem! Niech tylko Pan Bóg zmarszczy swą powiekę, a już jesteś w grobie, choć niespodzianie. Gdyby polecił któremu z aniołów, pójść i od razu dziesięć tysięcy grzeszników położyć trupem, w jednym okamgnieniu się to stanie. Prędko cię powali na łoże cierpienia, gdzie będziesz jęczał, i kurczył się w boleściach i przeżuwał słowa lekceważenia, które przeciw sługom i służbie Bożej i słowu jego swawolnie gadałeś i na drogi Boże złorzecząc, bluźniłeś. Których dotąd miałeś w nienawiści i w pysze serca nimi gardziłeś, do tych teraz musisz iść z prośbą, aby się za cię do Boga modlili. Ach, jakże łatwą jest Panu Bogu skruszyć twe ciało i oddać na jęki, że osłabione ledwie w sobie dusze. zdoła przytrzymać! Jakże je może zniszczyć i przemienić, że dla oka będzie obrzydliwością jak gnój i zgnilizna! Dziś to ciało nasze musi mieć wszystko, co mu się podoba, musi najtroskliwiej być zaspokojone, choćby sam Pan Bóg był niezaspokojony; musisz mu dogadzać w pokarmach, napojach i w kosztownych strojach i wszelkich wygodach, choć się takowe woli Pana Boga sprzeciwiają; oto, jedno gniewliwe spojrzenie Boga, a ta wszystka chwała na nic ci wychodzi! Kiedyś uporczywie bronił swego grzechu, wadząc się z tymi, co ciebie od niego oderwać, chcieli; kiedyś swych, uczynków bezbożnych bronił, kiedyś się zżymał i gniewał na tych, co cię na lepszą drogę nakłaniali, jak łatwo mógł cię porwać Pan Bóg z ziemi w jednym okamgnieniu i postawić przed tron Majestatu swego, gdzie byłbyś ujrzał dziesięć tysięcy kroć dziesięć tysięcy aniołów Bożych, stojących na straży przed tronem Pana. Oni by wszyscy ciebie wezwali, abyś dał sprawę z zaślepienia swego. Oni by rzekli: "Powiedz nam teraz, jaki masz powód, abyś bluźnił Bogu, Stwórcy swojemu, abyś prawdę Jego i sługi Jego i drogi święte opatrzności Jego potępiał i bluźnił? Teraz nam powiedz, dlaczego tak czyniłeś? Powiedz, czym możesz grzech swój uniewinnić. Daj nam więc sprawę z swej bezbożności i cielesnych żądzy i z czasu życia, któryś zmarnował i wniwecz obrócił. Powiedz, dlaczego z litości Boga swego nie korzystałeś?" O jakżeby serce twe odporne zmiękło, a dumne spojrzenia na dół się spuściły, a oblicze twoje śmiertelnie pobladło, a słowa wyniosłe w milczenie przeszły lub w jęki trwogi i strasznej rozpaczy, gdyby przed stolicą sąd n swojego postawił cię Pan i w sprawie zażądał rachunku, w tej sprawie Boga, którąś ty złośliwie zdeptał i pogardził! Ach jak On łatwo może kiedykolwiek rzec do duszy grzesznej, wołając: "Odejdź stąd i wyjdź, bo już więcej w ciele przebywać nie będziesz aż do zmartwychwstania"; a dusza na próżno" ociąga się, zwleka, bo rozkazowi oprzeć się nie może. Słowem ust swoich może ci odebrać doczesne życie i wszystkie członki ciała rozpadną i wszystkie ich siły od razu ustaną; albowiem gdy rzecze: Już nic będziesz żył, albo też: Żyj w piekle, na próżno wszelkie zwlekania, opory.

Lecz z tych rzeczy wszystkich nic nie zrobił, przeciwnie cierpliwie wszystko ponosił i w miłosierdziu ciebie podtrzymywał. On dał ci tchnienie, którym przeciw Niemu oddychałeś, dał dobre rzeczy, których dla rozkoszy ciała używałeś, dał pokarm i napój, którym żądzę gardła zaspakajałeś, dal każdą minutę czasu twojego, a ty je wszystkie spędziłeś w lenistwie albo w pijaństwie i na biesiadach i w rozkoszach świata. A więc czy cierpliwość wielka Pana Boga nie jest ci dowodem, że On zginienia twojego nie szuka? Czy lampa się pali, nie mając oleju? Czy domy wasze zostają jak są, jeśli im fundament będzie usunięty? Jeśli to być może, wtenczas wy także będziecie w stanie żyć, nie mając poparcia wielkiego Boga. A przeczże tak długo wspierał życie wasze, jeśli nie dlatego, że czekał, czy się nic opamiętacie i od błędnej i głupiej drogi swej nie odwrócicie się, abyście żyli. Czy kto naumyślnie kładzie broń w rękę zaciętego wroga, aby przeciw niemu walczył? Czy będziecie świecić lampą zbójcom, którzy chcą dzieci wasze pomordować,

albo niedbałemu, leniwemu słudze, podczas gdy się bawi albo śpi? Nie wiem innego powodu, dlaczego Pan Bóg tak długo czekał, jak jedynie ten, abyście się w końcu przecie nawrócili i żyli.

Że Bóg nie ma upodobania w śmierci bezbożnika, tego dowodzą męki Syna jego. Czyby nas był odkupił za tak wysoką cenę? Czy byłby aniołów i ludzi zadziwił jego poniżeniem? Czyby Bóg był przebywał w ciele człowieka i przyjął na się kształt niewolnika! Czy byłby wziął na się naturę człowieka, będąc Bogiem wiecznym w tej samej osobie? Czy Chrystus byłby wiódł życie cierpienia i umarł śmiercią skazańca za ludzi, gdyby sobie w śmierci grzesznika podobał? Wyobraźmy sobie, że go widzimy tak gorliwie każącego i uzdrawiającego chorych, jak go przedstawia św. Marek 3, 21, albo tak długo poszczącego, jak opisuje św. Mat. 4;, albo noc całą spędzającego na modlitwie, jak pisze św. Łukasz 6, 12; lub modlącego się, aż krople potu z czoła padają, jak pisze św. Łukasz 22, 44; lub ponoszącego na krzyżu śmierć straszną, gdy życie poświęcił za grzechy nasze - czy myślelibyście, że to wszystkie znaki i świadectwa pewne, iż w śmierci grzesznika Pan ma upodobanie?

Nie osłabiajmy świadectwa tego, mówiąc: On to tylko dla wybranych swoich uczynił. Wszystko to bowiem stało się za twoje grzechy i za nieprawości świata całego, które na Zbawcę włożone były. Ofiara jego i zadośćuczynienie wystarcza za wszystkich grzeszników; owoce ofiary wszystkim grzesznikom są podawane, tak jednemu jak drugiemu, ale to jest prawdą, że serce Pana nigdy nie myślało kogokolwiek zbawić, kto przez pokutę i wiarę do Niego się nie nawrócił. Gdybyście słyszeli, jak Pan nasz płakał i jak narzekał nad zatwardziałym i nieposłusznym ludem izraelskim (Łuk. 19, 41); jak nad odpornością boleśnie wzdychał, wołając: "Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście!" (Mat. 23, 37); albo gdybyście byli słyszeli, jak się na krzyżu modlił za swych prześladowców, wołając: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łuk. 23, 34) - naprawdę, nikt nie byłby w stanie u siebie pomyśleć, że Pan ma upodobanie w śmierci bezbożnika, nawet takiego, który umyślnie przez niedowiarstwo na zgubę idzie. A kiedy Pan Bóg tak świat umiłował (nie tylko umiłował, ale tak **umiłował**, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny, tedy ja myślę, że tym samym faktem dostatecznie udowodnił, na przekor złości ludzi i szatana udowodnił, że nie chce śmierci niepobożnego, ale aby odwrócił się niepobożny od drogi swojej, a żył.

Jeśli wam to wszystko jeszcze nie wystarczy, to na słowo Boga świętego spojrzyjcie i przysięgę Jego na oku miejcie.